

Solidarność 91
INFORMATOR
REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI
Lublin 21 VI 1984 r.

Po "wyborach"

Bojkot "wyborów" z 17 czerwca miał być - wg słów Władysława Frasyniuka - naszym strajkiem generalnym. Jak ocenić przebieg tego strajku?

Wg oficjalnych danych w wyborach wzięło udział prawie 75% uprawnionych do głosowania. Nie mamy jeszcze wyników obliczonych przez "Solidarność", ale na podstawie tych fragmentarycznych danych, którymi już dysponujemy, można przypuszczać, że liczba ta jest za wyższą o kilka lub kilkanaście procent. /Np. wg oceny RKW Masowsze w Warszawie wzięło udział w wyborach 57% uprawnionych, podczas gdy Urban podał 71%. / Fałszowanie wyników miało miejsce już na samym dole, w poszczególnych okręgach. Docierają liczne świadectwa ludzi, którzy głosowali w godzinach późniejszych i stwierdzili, że już byli szanzeni jako ci, którzy oddali głos.

Ale sądzimy, że oficjalne wyniki są prawdziwe, a więc w "wyborach" nie wzięło udziału ponad 25% uprawnionych, czyli ok. 6,5 mln osób. Po odliczeniu tych, którzy nie mogli głosować z przyczyn od siebie niezależnych, pozostaje ponad 5 mln świadomie bojkotujących. To nie jest mało. To jest 5 mln osób zdecydowanych, świadomych, wiedzących czego chcą. Pamiętajmy, że to wśród tych, którzy głosowali, znajdują się wszyscy wahający się, przestraszeni, wszyscy ci mieszkający w małych ośrodkach, do których świadomości nie dotarło to, co działo się w Polsce w ciągu ostatnich lat. Pamiętajmy też, że możliwości oddziaływania propagandowego, jakimi dysponują władze, są bez porównania większe od tych, które ma "Solidarność". Mimo dużej mobilizacji Związku jest jeszcze bardzo wiele takich osób, do których nie dotarło, że udział w wyborach nie jest prawnym obowiązkiem. Trzeba też wspomnieć o różnorodnych naciskach. Najłatwiej było naciskać chłopów, dając im do zrozumienia, że od udziału w głosowaniu zależy przydział środków produkcji. Często sugerowano, że w przypadku bojkotu wyborów nie otrzyma się paszportu.

A więc w tych warunkach ponad 5 mln świadomie bojkotujących to niemało. Czego takiego nie było jeszcze w żadnym państwie "realnego socjalizmu". Sukcesem jest konieczność powtórzenia wyborów w 85 okręgach. Warto podkreślić, że są to okręgi z małych miast i wsi, w których wpływy "Solidarności" były zawsze silniejsze.

Naszym zdaniem, wyniki głosowania możemy uznać za sukces. Miliony ludzi, odmawiając udziału w "wyborach", udzieliły poparcia dążeniom "Solidarności", podpisały się pod programem Samorządnej Rzeczypospolitej. Jeśli się pod dwóch i pół roku od zdławienia przemocą demokratycznych przemian w naszym kraju jest nas nadal tyłu, to możemy być pewni, że uda nam się zrealizować nasze cele. Pamiętajmy musimy też stałe o przyciągnięciu innych, aby było nas jeszcze więcej.

W naszym regionie akcja propagandowa przed wyborami była dobra. Plakatowano, rozsypywano ulotki, pisano na murach zarówno w Lublinie, jak i małych miastach i wioskach /Świdnik, Minkowice, Meżgiew, Krępiec, Piaski, Tomaszów Lub., Nałęczów i zapewne wiele innych/. Były to różne "inicjatywy oddolne", po raz pierwszy rozwinięte u nas na taką skalę.

Niestety nie obyło się bez wpadek. W nocy z 14 na 15 VI w Świdniku zatrzymano podczas rozklejania ulotek ucznia Zespołu Szkół Zawodowych. Zwolniono go po 12-godinnym przesłuchaniu. Innego ucznia tej szkoły, u którego podczas rewizji znaleziono ulotki, zatrzymano 16 VI po obławie z psami. Zwolniono go po podpisaniu przez ojca deklaracji o otoczeniu syna szczególną opieką. Natomiast aresztowany został pod tym samym zarzutem nauczyciel historii w ZSZ, KRZYSZTOF ŚMIGOWSKI.

W dniu "wyborów" zostali pobici przez MO dwaj chłopcy przeprowadzający akcję ulotkową przy ul. Turystycznej w Lublinie. Po tym "ojcowskim" skarceniu puszczono ich do domu.

15 VI kolejną 3-minutową audycję na fonii II pr. TV nadało RADIO SOLIDARNOŚĆ ŚWIDNIK. Audycja poświęcona sprawie bojkotu wyborów zawierała również wyjaśnienia prawne sytuacji osób nie uczestniczących w głosowaniu. Mimo nasilonej penetracji miasta przez SB i ZOMO również i tym razem nie udało się zlokalizować nadajnika. Słyszalność audycji była bardzo dobra w całym Świdniku.

Z oświadczenia A. Michnika

".../ W ramach kampanii przedwyborczej komisji postanowili posłużyć się także moją osobą. Oto zdecydowano się uwolnić tzw. jedenastkę, ludzi więzionych od 2,5 roku pod sfabrykowanymi zarzutami, za cenę ich deklaracji o zaniechaniu działalności na okres kolejnych 2,5 lat, bądź za cenę opuszczenia Polski. Od 19 IV br., posługując się pośrednictwem osób zobowiązanych do tych działań przez ks. Alojzego Orszulika, nasi klawisze zaaranżowali cykl spotkań z jedenastką w podwarszawskich willach. Posunęli się do tego, że mnie samemu zorganizowano cztery spotkania z moimi współwięzionymi przyjaciółmi w mojej więziennej celi.

Ponieważ nikogo nie upoważniałem do roli mediatora w moich stosunkach z klawiszami; ponieważ będąc więźniem nie czuję się powołany do udziału w żadnych negocjacjach; ponieważ moja wolność nie może być przedmiotem żadnych przetargów; ponieważ chcę mieć proces, by móc udowodnić swą niewinność - odmówiłem udziału w tych rozmowach. Tym samym zapewne kierowali się moi koledzy odrzucając możliwość kupienia sobie wolności za cenę kapitulacyjnej deklaracji.

W tym samym czasie klawisze zorganizowali nam spotkanie z wysłannikiem sekretarza generalnego ONZ. Miły ten pan złożył nam kolejną propozycję opuszczenia Polski. Z pewnością chciał nam pomóc. Mnie jednak, ponieważ odmówiłem z nim spotkania, zafundował karę 2 tygodni karceru i tyle kosztowała mnie odmowa konwersacji. Naczelnik Aresztu Śledczego, ob. major Dejnarek, wymierzył mi te właśnie karę za niechęć do rozmowy z wysłannikiem sekretarza generalnego ONZ. Więc proszę: niechaj mi nikt już w taki sposób nie pomaga. Niech nie pomaga generałowi Kiszczakowi w posabowaniu mnie zdrowia w karcerach mokotowskiego więzienia... Mój organizm może nie wytrzymać kolejnych produktów głupoty i podłości mjr. Dejnarka, tchórzliwego Łajdaka, który gotów jest mnie utrupić, by uzyskać od Kiszczaka pochwałę z wpisaniem do akt.

Klawisze nie zaniechali swych starań. Jednych jakas urzędniczką z MSZ wciąż kusi wyjazdem za granicę, innym Kiszczak organizuje kolejne spotkania w podwarszawskich willach. Mnie ten pan próbuje zmiekszyć karcerem.

Model tych poczynań jest doskonale klarowny: w ten sposób terroryści całego świata dyktują warunki swym zakładnikom. Wierzę głęboko, że te bandyckie sztuczki skończą się kompletnym fiaskiem. Ich samą bowiem jest wyjątkowo podły: w chwili, gdy urządzono kolejny sfabrykowany proces Frasyniukowi /wyrok, który otrzymał za "przestępstwo" w więzieniu, to saszłujący na baczną uwagę symptom kopiowania sowieckich wsorów realizowania walki klas w więzieniu.../, gdy Bednarsa doprowadzono do próby samobójstwa, a innych do długotrwałej głodówki o prawo do statusu więźnia politycznego - my, jedenastka, mamy być legitymacją humanitaryzmu Jaruzelskiego i innych klawiszy. Nie wiem, kto wymyśla te strategiczne plany, ale to wiem, że kryje się w nich horzont etyczny ich autorów, klawiszy z aparatu bezpieczeństwa i ich propagandystów; horzont znany mi dobrze z przemówień Jaruzelskiego i Rakowskiego, z wywiadów Kiszczaka i Olszowskiego, z konferencji prasowych Urbana i artykułów wstępnych "Trybuny Ludu": horzont zdrady. Tak, ci ludzie umieją zdradzać, umieją handlować przyjaciółmi i sąsiedami. Wszelako ogadają nasze zasady moralne na podstawie wiedzy wyalesionej z własnego otoczenia - to już doprawdy przesada... Zwracam się przeto do wszystkich przyzwoitych ludzi s apelem, by zrezygnowali z roli mediatorów przekasujących nam kolejne pomysły naszych nadzorców. Ja w każdym bądź razie nie życzę sobie być obiektem takich negocjacji.

Nie przyjmę też żadnej amnestii, bo nie poczuwam się do żadnej winy. Domagam się - i będę się domagać - jawnego procesu, a starcy mi sił, by czekać na wyrok ulewinniający tak długo, aż przestaną hańbić polski wymiar sprawiedliwości przestępcy w wojskowych mundurach w rodzaju szefa Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego płk. Władysława Monarchy.

Ale niech klawisze nie liczą na moje milczenie. Zawsze będę mówił to, co nakazuje mi sumienie i rozum. Stąd moje weswanie:

W tym smutnym czasie, czasie kłamstwa i przemocy, chropny godność. Ten najcenniejszy se skarbow otrzymaliśmy od ojców - przekazmy go naszym dzieciom. I patrzmy wokoło. Patrzymy w oczy. Zapamiętajmy tych, którzy pójdą 17 czerwca jawnie bić czołem. Bowiem - powiada poeta - "ci, którzy biją czołem, będą bić w twarz"..."

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze napisaliśmy błędnie, że Józef PINIOR otrzymał wyrok dwóch lat więzienia. Pinior został skazany na CZTERY LATA, co po zastosowaniu amnestii daje dwa lata do odsiedzenia. Przepraszamy.

Niewielu ludzi o bardziej znanych nazwiskach udzieliło swego poparcia władzom. Tym więc większe oburzenie i niesmak wywołał w Lublinie udział w wyborach rektora KUL-u, ks. bpa Piotra Hemperka. Był on jednym z trzech polskich biskupów, którzy podpisali się pod programem PZPR.

Udział w głosowaniu ludzi z autorytetem nie może być usprawiedliwiony żadnymi doraźnymi korzyściami. Dla wielu ludzi jest on uzasadnieniem własnego zakłamania. Słyszano się potem zdania: "Skoro ks. biskup głosował, to dlaczego ja miałem tego nie zrobić?".

Studenci KUL-u zbierają podpisy pod listem do rektora, krytykującym jego postawę. List otwarty do rektora napisał też i wywieził student Wydz. Teologicznego Piotr Szczudłowski. Piszze w nim: "Udział Księdza Rektora w tzw. wyborach do rad narodowych /.../ godzi w obowiązek służenia prawdzie i jako taki stoi w sprzeczności z godnością piastowanych przez Niego urzędów."

Na podstawie fragmentarycznych na razie danych oceniamy, że w Lublinie głosowało ok. 68% uprawnionych. W większości punktów frekwencja wahała się w granicach 65-72%, choć były i takie, w których była niższa niż 50%. Wg jednego z naszych informatorów w wyborach wzięło udział jedynie 7% mieszkańców miasteczka akademickiego.

A oto wyniki z innych miejscowości w regionie: Puławy 58%, Nałęczów 59%, Kazimierz 60%, Kurów 72%, Świdnik 55%, Wrzesławiec 50% /dane oficjalne 64%/.

Wybory będą powtarzane w Garbowie, Wąwolnicy i Poniatowej. W Wąwolnicy tradycja bojkotu sięga wyborów z 1947r., kiedy to w wyniku krwawej pacyfikacji 1/3 miejscowości została spalona, a wielu ludzi wymordowanych przez UB.

Z REGIONU

+++ 22 maja w Krakowie zatrzymano sosał JERZY CABAJ z Tomaszowa Lubelskiego. Z trzymiesięczną sankcją osadzono go w areszcie śledczym w Zamościu.

Aresztowany sosał także TADEUSZ PYRTAK, pracownik Chełmskich Zakładów Obuwniczych.

Zwolniono z aresztu Reginę Mańko z lubelskiej AM i trzy osoby z Chełma: Ryszarda Królikowskiego, Stanisława Mielniosuka i Tadeusza Piórkowskiego

+++ Aresztowany 5 III br. przewodniczący ZR NSZZ "S" Ziemi Chełmskiej, członek KK, BOGDAN MIKUS, przewieziony sosał 16 IV do aresztu śledczego na Rakowieckiej w Warszawie. Tu otrzymał karę - 2 tygodnie twardego łoża - za zachowanie w chełmskim więzieniu, gdzie uprzednio chcieli go ukarać, lecz odstąpiono od tego zamiaru, gdyż sennia więźniów pospolitych nie potwierszył sarsutów Służby Więziennej. Mikus jest poważnie chory - cierpi na wrzody żołądka i dwunastnicy. Przebywał na rocznej rencie chorobowej, wkrótce miał poddać się operacji. W więzieniu sosał gwałtownie chudnąć - obecnie waży 64 kg przy wzroście 188 cm./AIS/

+++ 16 V dokonano licznych przeszukań u osób zatrudnionych w Chełmskich Zakładach Obuwniczych - w szafkach w miejscu pracy oraz w mieszkaniach. /AIS/

+++ We wsi Trawniki pobito rekord w sprawdzaniu list wyborczych. Uczynił to jeden /!/ rolnik. Natomiast w Puławach w pierwotnie obowiązującym terminie sprawdzenia dokonano 1% uprawnionych do głosowania.

+++ W nocy z 28 na 29 IV 1984 "niesnani sprawy" snieszyli dwa drewniane krayse na cmentarzu w Puławach. Jeden z tych krayse /powszechnie swany "kатыскim"/ poświęcony w Kościele Garnisonowym w Puławach, sosał ustawiony w kwietniu 1980r. w miejscu, na którym rozsypano przesiąkniętą krwią Polaków siemię przywiezioną z cmentarza lwowskiego, z Kasachstanu, z Monte Cassino i Lenino. Drugi krayse, ustawiony przez młodzież z puławskich szkół w 1983r., był poświęcony pamięci ofiar stanu wojennego. Krayse były tradycyjnym miejscem składania kwiatów i spalania snicy w dniach narodowych rocznic. Jak pisze nasz puławski korespondent, akcję profanacji nadzorował osobiście Stefan Lewtak, weteran wielu podobnych akcji w latach 40-tych. Ten były współpracownik gestapo a później UB, bezpośrednio wykonawca wielu morderstw na żołnierskich AK, odznaczył się szczególnie w czasie krwawej pacyfikacji Wąwolnicy. Teraz na polecenie PZPR i SB niszczy krayse.

+++ Jak się dowiadujemy, szczególnie aktywnością w zapobieganiu demonstracji pod Pomnikiem Konstytucji w dniu 3 V br. wyróżnił się pracownik WUSW w Lublinie Longin Szubartowski, sam. al. PKWN 21/11. Funkcjonariusz ten wskazywał mundurowym milicjantom osoby, które należało wylegitymować lub zatrzymać.

+++ DOTARŁY DO NAS OSTATNIO: "Grot" /WSK/ nr 88 z 28 IV i 89 z 11 V; "Biul. Inf. TKZ FSC" nr 48 z 10 IV i 51 z 13 V; "Biul. Inf. Kolejary" nr 11 z maja; "Unia" nr 7 z maja; "Solidarność Nauczycielska" nr 23 z kwietnia, 24 z maja i 26/27 z lipca-sierpnia; "Miesięcznik Opinii-Komentarze-Analisy" nr 16; "Więść Solidarna" nr XII z marca; "Świadectwo" nr 1 z kwietnia - nowe pismo wydawane w Lublinie przez członków Niezależnego Zrzeszenia Studentów - życzymy powodzenia!

Uwaga! Maria prorszona jest o kontakt z Martą.

W ZAKŁADACH

FSC Lublin

Pieniądze puszczone z dymem fabrycznego komina są w FSC niebagatelne: tylko w tym roku FSC zapłaciła 11 mln zł grzywny za zanieczyszczenie miasta /od czego atmosfera nie oczyszcza się bynajmniej!/. W niektórych zakładach FSC dyrekcja sacyzna wprowadzać sasadę progresji sarobków, w wyniku której część ludzi sacyzna sarabiąc przyzwitoie pieniądze. Na większości stanowisk osiągnięcie wyższych wyników nie będzie możliwe - decydują o tym stan maszyn i urządzeń, specyfika produkcji, normy technologiczne itp. Progresja skłóci więc załogę. /AIS/

WSK Świdnik

W WSK trwają ostatnie próby śmigłowca Mi-2 przeznaczanego do rozpraszania demonstracji. Władze samierzają prowadzić dialog ze społeczeństwem przy pomocy śmigłowców uzbrojonych w głośniki o wielkiej mocy /porażające dźwiękiem/, reflektory oślepiające o jeszcze większej mocy i wyrzutnie niekoniecznie gazowych pocisków. Należy zauważyć, że przed tą wersją musealnej już maszyn latającej otwierają się niespodziewanie spore możliwości eksportowe - pisze świdnicki "Grot".

Fabryka Maszyn Rolniczych "Agromet"

Reklamowana przez prasę partyjną "uroczysta akademia 1-Majowa" w lubelskim "Agromecie" w dniu 27 IV zgromadziła... 16 osób. Załoga liczy 2500 osób. Natomiast na pochodzie było nieco więcej pracowników niż w roku ubiegłym, bo ok. 170. Pracowników fizycznych było tylko 25. Reszta to kadra kierownicza i pracownicy administracyjne wydziałów usługowych drzące o swoje stółki i posiadki, mimo że przed 1 maja nie saobserwowano nacisków na uczestnictwo w uroczystościach. Do idącej w pochodzie kolumny "Agrometu" dołączono grupę ok. 60 żołnierszy zawodowych w cywilnych ubraniach.

LZNS Lublin

Otrzymałmy dwie korespondencje z LZNS. Oto one:

"27 IV odbyła się w LZNS akademia 1-Majowa. Obecni byli pracownicy przedstawieni do odznaczenia /część nie stawiła się/ i pozostali wytypowani nakasem. W dniu akademii w świetlicy od rana pełnione były dyżury. Zdaryszo się bowiem przed kilkoma miesiacami, że przed uroczystym zjazdem wronich związków kurtyna nabrąła przykrego zapachu, co bardzo sepsuło atmosferę. Tak więc przed akademią oraz w czasie jej trwania kurtyna była pilnie strzeżona przez komendanta ochrony Mirosława Wośa i wartownika w cywili.

Na pochod stawili się kierownicy działów, dyrekcja, partyjni i "nowi związkowcy" oraz uczniowie zawod. Robotników było trzech."

"W 'Kurierze Lubelskim' z 3 V br. ukazał się artykuł, w którym wywiadu udzieliłi dwaj aktywiści związków LZNS, Józef Bobkiewicz i Marian Frąćsek. Wsystko o czym mówili jest kłamstwem.

1. Nieprawdą jest, że wycieckę do Krakowa zorganizowały związki zawodowe. Miały taki zamiar, to prawda. Ogłosiły kilkakrotnie komunikat przez radiowęsę, lecz nikt się nie zgłosił. Inicjatywę przejął dział socjalny i wtedy zgłosiły się 42 osoby.

2. Nieprawdą jest, że w LZNS nie ma etatowego przewodniczącego wronich związków. Jest nim Józef Bobkiewicz za 13 tys. zł.

3. Nieprawdą jest, że wronie związki organizują kolonie w Czechośłowacji i wczas w NRD. Zajmuje się tym dział socjalny i doskonale sobie w tym radzi.

Prawdą jest, że udzielono saponogi dla najbardziejniejszych. Otrzymał taką saponogę członek wronich związków Andrzej Radziejewski. W perspektywie trzecia sosa, a poprzednim dwóm płaci alimenty na troje dzieci, więc nowemu 'żeniacowi' trzeba pomóc.

Należy dodać, że udzielający wywiadu Marian Frąćsek w 3 dni po awansowaniu na kierownika ukradł farbę i wartownik go sapał. Biedny wartownik - chyba nowy, bo nie wiedział, że takich aktywistów się nie rewiduje.

W odpowiedzi na ten kłamliwy artykuł sosały oblane olejną cserwoną farbą drwi wejściowe do wronich związków, co sprawiło radość pracownikom LZNS. Sytuację ratował komendant ochrony Mirosław Woś, który próbował wycierać olejną farbę suchą szmatką."

Naszych Korespondentów z LZNS i "Agrometu" przespraszamy za tak późne wykorzystanie ich listów. Wynikło to m.in. z przyczyn technicznych. Liczymy na dalszą współpracę!

DZIEKUJEMY ZA WPŁATY: Hetman I-1, Ela-1, Wierni-2, DS-1, Emil Z.-1, Malwa-0,5, Farba-3, Lipka-5, Baga-0,7, Janka-0,5, Piguzka-2, Viola-0,5, Andrzej Z., Grażyna Z., Irena Z., Isa Z.-2,4, Janina-0,5, Słoń-2,5, Dudik-1, Besimieniec-0,5, Siostry R.-1, Piguzka-6,6, Szron-5, BIL-0,5, MAT-0,5, Basia-1, PAN-0,5, Zet-0,5, Skaut-2,5, na rozwój pracy tow. Maziars-1. Sprostowanie: w "I" 88 zamiast Biedronka-1 powinno być Mrówki-1. TZR KWITUJE: Gwiazda-0,35, Niezapominajka-0,5.

nr 91 DRUK: Drukarnia Polowa im. Konrada Bielińskiego